

Przeгляд Olkuski

25 STYCZNIA 1996 Nr 2/93/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ W PRZEGLĄDZIE:

- wywiady z nowymi burmistrzami
- o dawnym teatrze olkuskim
- o olkuskiej "porodowce"
- o 40-leciu Wodociągów
- o nowo przybyłych Siostrach
- o jubileuszu "dwójki"
- o opłatku oświęcimskich więźniów

Dopełniło się...

W piątek, 12 stycznia br., na XXIII Sesji Rady Miasta, ze stanowiska burmistrza odwołany został radny klubu "Niezależnych", Janusz Dudkiewicz. Od dłuższego czasu radni zarzucali mu nieopracowanie perspektywicznego planu rozwoju miasta i gminy oraz zły - zdaniem wielu rajców - styl pracy.

Nad tymi zarzutami od kilku tygodni pracowały dwie komisje (Rewizyjna i Rozwoju). Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej, Piotr Jarosz odczytał końcowe orzeczenie, w którym członkowie jego komisji uzgodnili, że najlepszą oceną zarzutów będzie "głosowanie na sesji". Natomiast Wojciech Pawlikowski, Przewodniczącą Komisji Rozwoju stwierdził, że jego komisja potwierdziła zarzuty (siedmiu radnych głosowało za ich potwierdzeniem, trzech było przeciw, trzech wstrzymało się od głosu). Burmistrz Dudkiewicz próbował zanegować zarzuty, tłumacząc m.in., że perspektywiczny plan rozwoju ma tylko kilka gmin w Polsce. Warto w tym miejscu wspomnieć, że tymi samymi argumentami posługiwał się w rozmowie z PO - (wywiad z nr. 1. z 1996 roku).

dokończenie na str. 2.

KAPITAN GNYŚ ŻYJE!

Taką, sensacyjną wiadomość uzyskaliśmy kilka dni temu od Prezesa Klubu Seniorów Lotnictwa, kapitana pilota Stanisława Majcherczyka. Kapitan Władysław Gnyś ma obecnie 86 lat i mieszka w Kanadzie.

Miło nam donieść, że informację tę przekazujemy Państwu, jako pierwsza gazeta w kraju.

Przypomnijmy, że kapitan Gnyś, jako pierwszy polski lotnik odniósł bojowe zwycięstwo w II wojnie światowej. Pilotowany przez niego P-11c, stracił nad Żuradą dwa niemieckie Dornier Do-17e.

Po klęsce wrześniowej przez Francję, przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie latał w składzie 302. i 317. Dywizjonu Myśliwskiego. W trakcie jednego z lotów został zestrzelony, ranny i dostał się do niewoli, z której uciekł. W sumie, w trakcie działań wojennych kapitan Gnyś zestrzelił 3 samoloty, a jeden uszkodził. Służbę wojskową zakończył w randze kapitana, został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz kl. III/1 Gr. de Chasse.

1 września zeszłego roku, z inicjatywy Klubu Seniorów Lotnictwa przy katowickim Aeroklubie, właśnie w Żuradzie odsłonięto pamiątkowy obelisk



Kpt. Władysław Gnyś w 1990r.

poświęcony kapitanowi i jego powietrznej walce, zaś tamtejsza szkoła podstawowa rozpoczęła starania o nadanie jej imienia kpt. Władysława Gnyś.

Wszystkie źródła podawały, że kapitan zmarł w 1983 roku. Taką też informację uzyskał kpt. Majcherczyk ze Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii. Postanowił jednak odszukać rodzinę kapitana Gnyś. Wykorzystując osobiste kontakty, rozpoczął prywatne poszukiwania, by w

ich rezultacie otrzymać list ze Stowarzyszenia Lotników Polskich w Kanadzie.

Okazało się, że kapitan Gnyś żyje, ma jedynie zdrowotne kłopoty z nogami, co utrudnia mu poruszanie się. Kapitan Majcherczyk udostępnił nam prywatny list, w którym kapitan Gnyś dziękuje za zaszczyt, jaki Go spotkał i wyraża nadzieję, że uda Mu się przyjechać do rodzinnego kraju.

Miejmy nadzieję, że stanie się to już niebawem, przy okazji nadania Szkole Podstawowej w Żuradzie imienia kapitana Władysława Gnyś.

Tak więc Panie kapitanie, czekamy z niecierpliwością i życzymy powrotu do zdrowia.

/km/

POLISH AIR FORCE VETERANS ASSOCIATION

National Council in Canada

STOWARZYSZENIE LOTNIKÓW POLSKICH

Rada Skrzydła Kanadyjskich

24 Argyle Ave. Hamilton, Ont., L8N 2S6, Canada tel (416) 544 4901

Klub Seniorów Lotnictwa
Prezes, kpt. píl. St. Majcherczyk
Lotnisko - Muchowiec
40 - 508 Katowice
Poland.

Hamilton, da. 7.XI.1995r.

Szanowny Panie Prezesie,

Kolega Leszek Bisanz przesłał mi list w sprawie kolegi Władka Gnyś. W pierwszym rzędzie muszę przesłać radosną nowinę że kolega Władek żyje oraz jest członkiem naszego Skrzydła "Kraków".

Fragment pisma otrzymanego przez kpt. Majcherczyka z Kanady

Nawiązywanie współpracy

Przed kilkoma dniami rozpoczął urzędowanie nowy Zarząd Miasta i Gminy Olkusz. Nową osobą w jego składzie, dotychczas raczej nieznaną w Olkuszu, jest Włodzimierz Łysoń, pełniący funkcję Zastępcy Burmistrza.

Poprosiliśmy go o krótką wypowiedź dla Czytelników Przeglądu Olkuskiego.



Przegląd Olkuski: Panie Burmistrzu, nie jest Pan osobą znaną w Olkuszu, proszę więc o krótkie przedstawienie siebie i swojej dotychczasowej pracy.

Włodzimierz Łysoń: Mam 39 lat. Ukończyłem studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i tam też, w roku 1983, rozpocząłem pracę zawodową. W roku 1990 uzyskałem naukowy stopień doktora nauk humanistycznych.

PO: Można powiedzieć, że jest Pan politologiem...

W.Ł.: Tak, z wykształcenia jestem politologiem, taki kierunek studiów ukończyłem. Pracując na uniwersytecie, pracowałem w Instytucie Studiów Politologicznych i Dziennikarstwa. Zajmowałem się zagadnieniami współczesnych teorii politycznych, a od trzech lat byłem współodpowiedzialny za powołaną do życia specjalizację samorządową. W jej ramach przygotowaliśmy do pracy pracowników samorządowych, kształcąc ich w zakresie zagadnień prawa i ustroju samorządu terytorialnego.

PO: Czyli do tej pory był Pan niejako teoretykiem. Teraz będzie to działalność praktyczna. Czy ma Pan jakąś koncepcję pracy władz samorządowych?

W.Ł.: Faktycznie, zajmując się od kilku lat problemami społeczności lokalnych i samorządu terytorialnego, gromadziłem wiedzę z tego przedmiotu nie tylko za obszaru Polski, ale także interesowałem się funkcjonowaniem samorządów terytorialnych w krajach Europy zachodniej i ta wiedza do tej pory miała związek z teorią. Choć muszę powiedzieć, że od roku 1988, w ramach badań prowadzonych przez Instytut, zajmowaliśmy się badaniem społeczności lokalnych, wykonując badania w dziewięciu gminach województwa katowickiego, a więc już od tego roku w sposób praktyczny zetknąłem się z tymi społecznościami lokalnymi.

Uważam, że podstawowym zadaniem w funkcjonowaniu władz lokalnych jest jak najcisłe nawiązywanie współpracy mieszkańców z władzą lokalną. Uda się bowiem załatwić problemy tych społeczności tylko wówczas, gdy będzie występowała zgodność i porozumienie pomiędzy władzą, która ma reprezentować interesy mieszkańców, a tymi właśnie mieszkańcami. Wydaje mi się w związku z tym, że władze winny realizować te potrzeby, które przyczynią się do poprawy warunków życia mieszkańców gminy.

PO: Pełniąc obowiązki Zastępcy Burmistrza, jak zamierza Pan realizować je w naszej gminie?

W.Ł.: W zakresie obowiązków, które mam nadzorować i wspólnie z pracownikami Urzędu rozwiązywać, znajdują się i uważam je za najważniejsze, sprawy związane z przejęciem przez gminę, od 1. stycznia, szkół podstawowych. To są przede wszystkim kwestie finansowe, bowiem subwencja oświatowa, którą otrzymujemy z Ministerstwa Finansów nie jest taką sumą pieniędzy, która pozwalałaby zaspokoić wszystkie potrzeby szkolnictwa podstawowego w naszej gminie.

Trzeba zatem poszukiwać dodatkowych pieniędzy, źródeł finansowania, zwłaszcza w zakresie inwestycji i remontów, tak, by w maksymalnym stopniu odciążać budżet miasta.

PO: To będzie, jak rozumiem priorytet. A inne?

W.Ł.: Kolejną, niezwykle istotną sprawą, z jaką zetknąłem się na początku mojej pracy w Zarządzie, jest problem opieki i pomocy społecznej dla tych mieszkańców, którzy takiej opieki i pomocy potrzebują. Także i tu pojawia się problem z zapewnieniem środków finansowych na funkcjonowanie Ośrodka Pomocy Społecznej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych, w tym zwłaszcza współfinansowanie posiłków dla dzieci i młodzieży z rodzin niepełnych lub zagrożonych niedostosowaniem społecznym, współfinansowanie zimowych i letnich wyjazdów wypoczynkowych, organizowanie opieki częściowej i całkowitej, specjalistycznych zajęć.

Oczywiście, trzeba także pamiętać o przedszkolakach i tak ważnych sprawach, a interesujących mieszkańców, jak kultura, rozrywka i sport.

Dopełniło się...

dokończenie ze str. 1.

Kończąc wystąpienie, burmistrz oddał swój los opatrności, mówiąc: "Co ma się stać, niech się stanie. Co ma się dopełnić, niech się dopełni". Godnym zauważenia jest też fakt, że na tej przełomowej sesji było obecnych dokładnie 32 radnych (czyli wszyscy).

Jak ważna była 100 procentowa obecność radnych, świadczy najlepiej, zjawienie się nawet radnego Zdzisława Kafla (SLD), który po niedawnym wypadku porusza się jeszcze o kulach.

Głosowanie przebiegało następująco. Za odwołaniem Janusza Dudkiewicza ze stanowiska burmistrza głosowało 22 radnych, przeciwnego zdania było 7, trzy głosy oddano nieważne. Wedle ustawy z 1990r. z jej późniejszymi zmianami, zwłaszcza tą z września ubiegłego roku, do odwołania burmistrza i, co się z tym wiąże, całego Zarządu potrzebna jest bezwzględna 2/3 głosów całej Rady. Tak poprawiona ustawa z 1990r. miała zapobiegać pochopnym odwołaniom Zarządów.

Przypomnijmy, że w Olkuszu po dojściu do władzy koalicji radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej i "Niezależnych" opozycja, czyli Olkuszka Koalicja Prawicy i Unia Wolności, dwukrotnie próbowały odwołać Zarząd. Jednak dopiero konflikt, który zrodził się w gronie samej koalicji rządzącej miastem, i wyjście z niej SLD, doprowadził do odwołania burmistrza Dudkiewicza.

Nowym burmistrzem wybrano na tej samej sesji Andrzeja Ryszkę z Porozumienia Centrum (wchodzącego w skład Olkuskiej Koalicji Prawicy), który zresztą sprawował to stanowisko za czasów poprzedniej rady, przed J. Dudkiewiczem. Jego zastępcami zostali Jan Orkisz z SLD, który był wiceburmistrzem w ustępującym Zarządzie, oraz Włodzimierz Łysoń z UW. Etatowym członkiem Zarządu został Marek Dąbek z SLD, dotychczasowy wiceburmistrz. Odchodzący burmistrz żegnając się ze stanowiska, powiedział m. in. "Mówię o sobie, że jestem dość twardym człowiekiem, ale zdarza mi się rozkleić". Złożył przy okazji nowemu Zarządowi życzenia owocnej pracy i sukcesów. Ustępującemu burmistrzowi wręczono kwiaty. Ostatecznie trafiły one jednak w ręce pani skarbnik, w nagrodę za opiekę nad miejską kasą.

Jak zauważył Przewodniczący Rady Miejskiej, Wojciech Pawlikowski, "życie nie zna próżni", otóż już w poniedziałek próżnia została wypełniona, gdyż w tym dniu zaczął urzędowanie burmistrz Andrzej Ryszka.

/O/

Wydział Rozwoju Gospodarczego i Przekształceń informuje:

1. Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Dział Współpracy z Zagranicą w Warszawie poszukuje przedsięwzięć związanych z ochroną środowiska i wykorzystujących nowoczesne technologie. Przedsięwzięcia takie mogą być dofinansowane przez zagraniczne środki pomocowe pod warunkiem, że zostaną uznane jako priorytetowe przez władze wojewódzkie lub będą miały wsparcie Wydziałów Ochrony Środowiska.

2. Dział Włoskiego Instytutu Handlu Zagranicznego - Biuro w Warszawie poszukuje wszelkiego typu ofert współpracy oraz zaangażuje się we wszelkiego rodzaju projekty inwestycyjne, które wymagają rozpowszechniania we Włoszech w następujących branżach: mechaniczna, rolno-spożywcza, moda.

Wszystkich zainteresowanych powyższymi tematami prosimy o kontakt z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego i Przekształceń w Urzędzie Miasta i Gminy Olkusz, pokój 318, tel. 43-18-42.

Chciałoby się, by był to sport masowy, żeby nie zamykał się on tylko w klubach, ale żebyśmy potrafili wykorzystać istniejące w mieście obiekty kulturalne i obiekty sportowe w taki sposób, by w jak najlepiej służyły one mieszkańcom gminy.

Chcę powiedzieć, że realizujemy kilka zadań podjętych przez poprzedni Zarząd: w Miejskim Ośrodku Kultury oraz w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Przymierzamy się na przykład do gruntownego remontu basenu, by mieszkańcy Olkusza mogli zażywać w letnie dni kąpeli w godziwych warunkach.

PO: Dziękuję za rozmowę.

Politykę zostawmy za drzwiami



Przeгляд Olskuski: Panie Burmistrzu, w wyborach do Rady Miejskiej, drugiej kadencji otrzymał Pan największą liczbę głosów. Kandydując w tym czasie na urząd Burmistrza, jeden głos zdecydował o tym, że Pan nim nie został. Obecnie ma Pan poparcie dużej części radnych. Jak czuje się taki burmistrz i jak będzie pracował?

Andrzej Ryszka: Może potrzebny był ten okres półtora roku, kiedy radni poznawali się nawzajem, poznawali swoje wzajemne wizje na rozwój miasta... Wszystkim nam było to chyba potrzebne, ponieważ

za mało o sobie wiedziliśmy, za mało rozmawialiśmy.

Jeżeli burmistrz nie ma wsparcia w radzie, nie jest mądry, mądrością radnych, i odwrotnie, to nie ma o czym mówić. Jest warunkiem koniecznym, by cokolwiek budując, mieć oparcie w radzie.

PO: Poprzedniemu Zarządowi zarzucano, że pracuje bez planu. Jakimi priorytetami będzie się kierował obecny Zarząd?

A.R.: Obecnie, na forum Zarządu, przygotowana jest do dyskusji sprawa propozycji strategii miasta i gminy. Na jej podstawie, po wielu dyskusjach, propozycjach różnych ugrupowań, powstanie plan działań na najbliższe i nieco odleglejsze lata. Potrzeby dnia dzisiejszego i potrzeby dni następnych, mówią, co jest strategicznie ważne i w jakiej kolejności dla tego miasta. W zależności od budżetu miasta, będzie można te zadania wykonywać szybciej lub wolniej.

W chwili obecnej musimy zająć się zabezpieczeniem jedyne go źródła wody, czyli kanalizacją. W poprzedniej kadencji priorytetami były: ochrona środowiska, ochrona wody, monitoring powietrza. Musimy więc dokończyć gazyfikację miasta i wyeliminować wszystkie małe kotłownie. Być może w przyszłości polityka rządu będzie prowadzona w sposób bardziej proekologiczny. Następną i równie ważną sprawą jest układ komunikacyjny.

Jeżeli rozważy się tylko te trzy rzeczy, to już bardzo jasno widać ile jest do zrobienia.

PO: Na kilku spotkaniach mówił Pan, że sympatie polityczne trzeba zostawiać przy wejściu do urzędu...

A.R.: To jest oczywiste. Uważnie przyjrzyjmy się programom wyborczym z 1994 roku, zauważymy, że wszystkie były różne, a takie same. Ten, kto w tym mieście żyje i pracuje nie może wymyślić nic innego niż to, co Olskuszowi jest naprawdę potrzebne. Tylko dla potrzeb kampanii wyborczej wykorzystywano się różne sprawy i hasła, dyskredytujące osiągnięcia. Jeżeli jako cel nadrzędny stawiamy sobie miasto i ludzi tu mieszkających, poszukujemy sposobów zdynamizowania rozwoju Olskusza, to nie pozostaje nam nic innego, jak pozostawienie swoich różnic, a różnimy się tylko przynależnością do ugrupowań politycznych, za drzwiami urzędu.

Skoro jest "prawica", jest "unia", jest "sld", to nie jest prawdą, że jest to "godzenie ognia z wodą", czy "egzotyczna koalicja". Jeżeli te poszczególne ogniewa będą potrafiły znaleźć dodatkowe finanse, na przykład z funduszy pomocy, będące poza możliwościami budżetu, wtedy będą spokojny, że społeczeństwo będzie oceniać nasze działania pozytywnie, a miasto uzyska szansę na bardziej dynamiczny rozwój.

PO: Dziękuję za rozmowę.

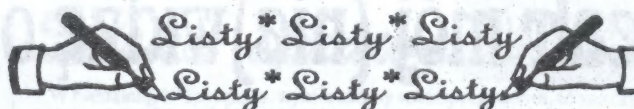
Zarząd Miasta i Gminy w Olskuszu ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2B - powierzchnia lokalu 46,48 m²/dotychczasowy magiel/.

Pisemne oferty należy składać w terminie do 6 lutego 1996 roku godz. 15.00, w sekretariacie UMIG w Olskuszu, Rynek 1.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi 7 lutego 1996 roku o godz. 12.00 w pokoju 101 UMIG w Olskuszu.

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMIG w Olskuszu.



Szanowna Redakcjo,

Jestem człowiekiem spokojnym, ale obecny widok naszych ulic doprowadza mnie do nerwowego rozstroju.

Góry lodu na prawie wszystkich ulicach naszego miasta. Efekt tego to upadki, potłuczenia i złamania. Ludzie starsi boją się wychodzić na ulice miasta. Znam dwa przypadki złamań rąk (jeden na reprezentacyjnej ulicy Olskusza, Krakowskiej, drugi - na Pakusce).

Zima znów nas zaskoczyła. Pod koniec XX wieku nie możemy sobie poradzić tym problemem, może zatrudnimy elektronicznego robota?!

Nasi przodkowie jakoś sobie radzili, na dowód tego załączam wyciąg z regulaminu czystości i porządku Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 31.12.1910 r.

Oto wybrane fragmenty: "(...) W miesiącach zimowych należy chodniki wykonane z płyt betonowych i asfaltu zamiatać natychmiast po każdym spadnięciu śniegu i nie dopuścić do zlodowacenia tegoż. Po uprzątnięciu z nich śniegu należy natychmiast chodniki czystym piaskiem lub przesłanym popiołem posypać.

Gdyby mimo starannego uprzątnięcia śniegu w dzień utworzyła się przez noc zlodowaciała warstwa, należy ją rano (najpóźniej do godziny 7-mej) z chodników drewnianymi, szerokimi, a tępo okutymi skrobaczkami ostrożnie usunąć.

(...) Za każde przekroczenie powyższych zarządzeń, jak również za wszelkie szkody zrażone przez złe oczyszczanie chodników odpowiedzialną są właściciele domów. (...)"

Serdeczne pozdrowienia dla Redakcji
Janina Kapusta

Jak kamień w wodę

"Większość naszych pracowników ma długi staż pracy. Wodociągi to bardzo dziwne przedsiębiorstwo. Tu, jak ktoś wpadnie, to jak kamień w wodę" - powiedział Marian Pałka, dyrektor przedsiębiorstwa, na uroczystości 40-lecia istnienia firmy.

Przedsiębiorstwo obchodziło swe urodziny 20 stycznia. W budynku firmy, przy ulicy Kluczewskiej, zjawili się chyba wszyscy pracownicy, władze Olskusza z Andrzejem Ryszką i Wojciechem Pawlikowskim na czele oraz przedstawiciele gmin sąsiednich, wchodzących w skład Porozumienia Komunalnego Gmin w Zakresie Wodociągów.

W przedsiębiorstwie pracują jeszcze dwie osoby, związane z nim od samego początku, czyli od 40 lat. Jedną z nich jest Marian Pałka, od 29 lat dyrektor przedsiębiorstwa, a druga Ryszard Pabisek. Obu Panów, Rada Pracownicza uhonorowała dyplomami.

Cytowany już Marian Pałka, mówiąc o specyfice zawodu, podkreślał, że długi staż pracy jest cechą charakterystyczną zawodu. A to z tego powodu, że większość sieci znajduje się pod ziemią i żaden komputer nie jest w stanie spamiętać wszystkich zmian, tak jak człowiek. "Najlepiej pracownicy wiedzą, którą zasuwę trzeba zakręcić w przypadku awarii".

Tak więc, mając nadzieję, że rury nie będą pękać, krany nigdy nie wyschną, woda będzie przystawowo tania, życzymy pracownikom przedsiębiorstwa jak najmniej mokrej roboty.

/km/

OPŁATEK

W minionym tygodniu, w Klubie "Przyjaźń", miała miejsce bardzo miła uroczystość. Na spotkaniu opłatkowym spotkali się byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Inicjatorem spotkania był Pan Kazimierz Czarnecki, były więzień obozu, a obecnie mieszkaniec Olskusza.

Uczestnicy spotkania, składali sobie życzenia, łamiąc się, tak, jak robili to w obozie - chlebem. Zapewne dla nas, taki gest już nic nie oznacza, tymczasem kilkadziesiąt lat temu dawał nadzieję na przeżycie i powrót do rodzinnego domu.

Na spotkaniu tym obecne były także władze miasta z A. Ryszką i W. Pawlikowskim na czele.

Teatr mój (nie)widzę ogromny...



Scena z "Polacy nie gęsi" A. Morstina

Pewnie niewielu z młodszych olkuszan wie, że był taki czas, że w dawnym Miejskim Domu Kultury (siedzibie przedwojennego kina "Rosa" przy ul. Gęsiej) działał - i to bardzo prężnie - amatorski teatr.



Scena z "Farfurki królowej Bony" A. Świrszczyńskiej

Rodzić po ludzku

W specjalnym dodatku do "Gazeta Wyborczej" pt. "Rodzić po ludzku. Przewodnik po szpitalach położniczych", olkuski szpital wypadł zupełnie przyzwyczajenie, zdobywając cztery i pół gwiazdki. Pierwszą gwiazdkę, otrzymała za współpracę ze szkołą rodzenia, znajdującą się w Przychodni Rejonowej nr 2. Drugą gwiazdkę, olkuski oddział ginekologiczno-położniczy uzyskał za swobodę w wyborze pozycji w pierwszym i drugim okresie porodu. Gwiazdka trzecia, to "nagrada" za możliwość porodu rodzinnego. Ostatnią, całą gwiazdką, doceniono nieograniczony dostęp matki do dziecka. W kwestii karmienia naturalnego dostrzeżono prawdopodobnie pewne niedociągnięcia, gdyż w tym przypadku przyznano tylko pół gwiazdki. Poniżej przedrukujemy pełny tekst opisujący olkuski szpital, zamieszczony we wspomnianym dodatku do "GW":

OLKUSZ

Szpital Miejski
Al. 1000-lecia 13, tel. 43 02 11
2-3 porody na dobę

(**** i 1/2)

Szpital współpracuje ze szkołą rodzenia w mieście. Można obejrzeć oddział. Można mieć własne ubranie.

3 sale porodowe: 2 ogólne po 5 łóżek oddzielonych niskimi ściankami i rodzinną (worek sako). 6 sal poporodowych: 2 dla samych mam (pojedyncza intensywna terapia i 4-łożkowa septyczna) i 4 dla mam z dziećmi (po 4 i 6 łóżek), 7 w.c., 4 prysznice.

Golenie i lewatywa nieobowiązkowe; wykonywane w specjalnym pomieszczeniu.

W I okresie porodu można chodzić, pić. W II - pozycja leżąca. Nacina - nie krocza - rutynowe. Rzadko są studenci (po 2).



Scena z "Wesela" S. Wyspiańskiego

Na przełomie lat 50. i 60. pod okiem pierwszej dyrektorki MDK, znanej przedwojennej działaczki kulturalnej, swego czasu dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 1, Olgi Kurzejowej, odbyło się kilkanaście premier teatralnych. Wśród wystawianych dramatów, znalazły się dzieła tej miary co "Moralność pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej, "Gwałtu co się dzieje" Aleksandra Fredry, "Polacy nie gęsi" A. Morstina, "Kopernik" Romana Brandsteattera, a nawet "Ożenek" Mikołaja Gogola i wybrane fragmenty "Warszawianki" i "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego. W repertuarze nie brakowało także spektakli dla dzieci, m. in. wystawiono wówczas "Serce Hanka" Kwiecińskiej i "Zaczarowaną królową" Or-Ota. Z opowieści także moich rodziców, oraz byłej pani dyrektor olkuskiego MDK, Haliny Świerczek, wiem, że wśród artystów amatorskiej sceny panowała iście rodzinna atmosfera. W ogóle ówczesny "Dom Kultury" tętnił życiem. Wprawdzie czasy były siermiężne, wiadomo "wczesny Gomułka", ale telewizja dopiero zaczynała stawiać u nas pierwsze kroki (notabene jeden z pierwszych telewizorów w Olkuszu był właśnie w Domu Kultury), i ludzie znajdowali jeszcze czas, by bawić się razem, choćby w amatorski zespół teatralny. Nie sposób w tym miejscu wymienić nazwisk tych, którzy obok Olgi Kurzejowej, tworzyli olkuski teatr, byłaby to bowiem lista kilkudziesięciu nazwisk.



Aktorzy grający w "Ożenku" M. Gogola

Większość z nich wymieniona jest zresztą w broszurce wydanej na trzydziestelecie Miejskiego Domu Kultury (w 1984 r.). Po działalności teatralnej w olkuskim MDK zostały wspomnienia i trochę zdjęć, z których kilka postanowiliśmy Państwu przedstawić. Niestety odkąd dawni nieprofesjonalni aktorzy zajęli się innymi sprawami (praca, dom itd.), ich działalności nikt nie kontynuuje. Działa za to teatr dziecięcy, który od lat prowadzi z dużymi sukcesami Stanisława Szarek. Niestety, gdy dzieci podrosną, nie mają już, jak kiedyś, możliwości dalszej zabawy w gronie dorosłych wielbicieli sztuki scenicznej. Czyżby w prawie 50 tys. mieście nie znalazła się grupa ludzi chcących tworzyć teatr? Pozostawiam to pytanie bez odpowiedzi.

/Olgerd/

Cięcia cesarskie w znieczuleniu ogólnym lub z.o. Pierwszy kontakt z dzieckiem w ciągu kilku godzin po operacji, w zależności od stanu mamy i dziecka. Z rodziną - kiedy kobieta może wstać.

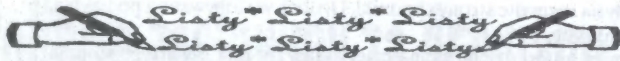
Porody rodzinne bez żadnych warunków. Osoba bliska może zostać po porodzie, jak długo chce.

Po urodzeniu mama dostaje dziecko na brzuch na ok. 10 minut. Pierwsze karmienie jeszcze w sali porodowej.

Karmienie na żądanie. Dokarmianie mieszanką ze wskazań lekarzskich, pojenie wodą z glukozą - sporadycznie.

Odwiedziny bez ograniczeń w specjalnie przygotowanym miejscu przy oddziale (stoliki, krzesła). Dziecko można zobaczyć tylko przez chwilę. Telefon. Domofon przy każdym łóżku.

Nie ma opłat.



Dziesięć lat "dwójki"

Minęło dziesięć lat od chwili przekazania do użytku obiektu Szkoły Podstawowej nr 2 w Olkuszu. Pierwszym dyrektorem szkoły został mgr Wojciech Boczkowski. W dwa lata później, stanowisko dyrektora objął mgr Jan Łaskawiec i kierował nią do 1994 roku, kiedy dyrektorem został mgr Piotr Głębek, który pełni tę funkcję obecnie. Rocznica dziesięciolecia powstania szkoły minęła bez większego rozgłosu. Dlatego jest okazją, aby przypomnieć osiągnięcia szkoły.

Gdy powstawała "dwójka", nie bez podstaw, po Olkuszu krążyły plotki, że dyr. Wojciech Boczkowski poszukuje najlepszych nauczycieli. Były czasy, kiedy szkołę nazywano "kombinatem". Pod koniec lat osiemdziesiątych, do szkoły uczęszczało 3200 uczniów, których nauczało 160 nauczycieli. Na terenie delegatury są szkoły, gdzie jest mniej uczniów, niż w dwójce było nauczycieli.

W szkole mieściło się Studium Nauczycielskie, a potem II LO. W księgach jest zapisanych 4681 uczniów. W ciągu 10 lat, mury szkoły opuściło 2182 absolwentów, przez pokój nauczycielski przewinęło się ponad 200 nauczycieli. Był też jeden rocznik maturzystów. Z roku na rok rosły też ambicje naszych wychowanków. O przyjęcie do zasadniczych szkół zawodowych ubiegało się coraz mniej naszych absolwentów. W bieżącym roku szkolnym, do dwójki chodzi 1253 uczniów i zatrudnionych jest 81 nauczycieli.

Pierwsze sukcesy zaczęły się już w trzecim roku pracy, wtedy uczeń został laureatem konkursu geograficznego, rozpoczął działalność chór szkolny, pojawiły się pierwsze sukcesy sportowe. Osiągnięcia na skalę ogólnopolską rozpoczęły się w roku szkolnym 1989/90. Pływacy przynieśli złoty i srebrny medal z Mistrzostw Polski, tenisiści zdobyli pierwsze miejsce w województwie, siatkarze - trzecie. Wyróżnienie otrzymał chór szkolny, zespół taneczny, "Olkuszanie" i Teatrzyk "Cieni". Pojawił się kolejny laureat, tym razem z historii. Następne lata przyniosły kolejne sukcesy w konkursach przedmiotowych, artystycznych i sportowych. Ukoronowaniem pracy szkoły są wspaniałe osiągnięcia uzyskane w minionym roku szkolnym. Szkoła "dorobiła" się ośmiu laureatów w pięciu konkursach: j. rosyjskiego, geograficznym, matematycznym, historycznym i biologicznym. W szkole działa pięć sekcji specjalistycznych: siatkówki, koszykówki, pływania, L.A., badmintona. Prawie we wszystkich dyscyplinach sportu reprezentowaliśmy szkołę i region olkuski w zawodach wojewódzkich i ogólnopolskich (pływanie). Od lat szkoła zajmuje czołowe miejsca we współzawodnictwie sportowym o puchar Kuratora Oświaty (w roku szkolnym 1992/93 pierwsze miejsce w województwie, w następnych latach drugie). Szkoła otrzymała też medal za zasługi w Rozwoju Sportu Szkolnego, nadany przez Szkolny Związek Sportowy. Najbogatszy w sukcesy był rok szkolny 1994/95. Szkoła miała aż 15 laureatów konkursów przedmiotowych z rewelacyjną Anną Oleksy (laureatka konkursów z j. angielskiego, historii, matematyki, fizyki i chemii) czy Michałem Kijakiem (fizyka, chemia, matematyka) i Markiem Nogą (fizyka, chemia). W finale międzynarodowego konkursu matematycznego "Pikomax", Dominika Więcek zajęła II miejsce. Sukcesy odnosili także A. Fulbiszewska (biologia), B. Tomczyki i M. Budny (historia) oraz Piotr i Tomasz Witecki (geografia).

Tak wiele sukcesów jest zasługą nauczycieli, którzy pracują w szkole. Szczególne słowa uznania należą się: Lucynie Piątek, Barbarze Dąbek, Urszuli Baran, Teresie Ochońskiej, Ewie Hołaj - Dryńskiej, Annie Kleciek, Ewie Nocoń, Marii Głowackiej, Krystynie Nogowej, Barbarze Orkisz, Irenie Bajęńskiej, Janowi Lepiance, Tomaszowi Tomsi oraz nauczycielom wychowania fizycznego: Jerzemu Borzęckiemu, Krzysztofowi Borawskiemu, Waldemarowi Ćmielowi, Małgorzacie Forys, Małgorzacie Gawrońskiej, Krzysztofowi Lisowi, Tomaszowi Michalikowi. Szkoła kierowana przez dyr. Piotra Głębka przy pomocy zastępców Barbary Kiszko, Stanisława Gocek, Marii Grunt i Tomasza Tomsi zajęła w tym roku dziesiąte miejsce w plebiscycie 100 najlepszych szkół w Polsce organizowanym przez redakcję "Płomyczka".

Dyrekcja szkoły

31 stycznia 1996r., o godz. 10.00,

w sali konferencyjnej UMiG Olkusz odbędzie się
XXIV sesja Rady Miejskiej w Olkuszu.

Tematem sesji będą m.in. projekty uchwał dot.
podatków obowiązujących w 1996r. oraz projekt
uchwały w sprawie uchwalenia Statutu
Miasta i Gminy Olkusz.

Śliska sprawa

W niedzielę, 19 listopada, wybieraliśmy sobie prezydenta, to znaczy kto chciał, ten sobie wybierał. Inni "gryzli się", spacerowali i rozmyślali. O czym tak myśleli? - spyta ktoś. Choćby o zjawisku tarcia. Oczywiście nie chodzi mi o tarcia między zwolennikami obu kandydatur. Nic z tych rzeczy! Mowa będzie o zjawisku fizycznym, jakim jest tarcie jednego ciała o drugie (tylko bez dwuznaczności). Ponieważ diabeł tkwi w szczegółach, dodajmy, że rozmyślano nawet bardziej o braku tarcia... Ale do rzeczy. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że śliska nawierzchnia, mogła mieć wpływ na frekwencję, gdyż część ludzi zamiast do urn (Wiesio Dymny mawiał "wszyscy kiedyś trafimy do urn - po śmierci!" - święte słowa!) dostała się na oddziały urazowo-ortopedyczne, gdzie musiano się zająć połamanymi kończynami. Tak proszę Państwa, jest taka stara, "piękna" Polska tradycja, że zima zaskakuje wszystkich, zwłaszcza drogowców, gospodarzy domów i sprzątaczkę, czyli głównie tych, którzy odpowiadają za posypanie piachem czy solą dróg, chodników i schodów. W dniu wyborów tak jakby siły przyrody się uwzięły i nie poparły żadnej kandydatury, okazało się także, że wcześniej wspomniani (ci od odśnieżania i posypywania) też nikogo nie poparli. Wiem, wiem, była niedziela, wybory, i w ogóle, kto to widział śnieg w listopadzie, itd., ale przypominam sobie jak parę lat temu pracowałem na Osiedlu Akademickim jako ogrodnik i gdy padał śnieg, choćby to było Boże Narodzenie czy lądowanie Marsjan, byłem zobowiązany do posypania piaskiem newralgicznych alejek. W niedzielę, 19 listopada nigdzie nie było odśnieżone, każdy chodnik był ślizgawką, co może cieszyło dzieci, ale nie mogło podobać się tym starszym mieszkańcom "miast, wsi i osad, oraz części mieszkańców zamieszkałych między nimi". Od wyborów mija miesiąc z miesiącem, nowy Prezydent zdążył już okrzepnąć pod hiszpańskim słońcem, wygłosić orędzie, odwiedzić NATO, itd. Premiera oskarżono, że... (Nie, ani słowa więcej, wszak to śliska sprawa. Ja tu zresztą o bardziej przyziemnych (przygruntowych) sprawach...) A tymczasem chodniki w Olkuszu jak nie były posypane, tak dalej nie są! Czyli na razie zmian pod nowym Prezydentem nie widać... Tak sobie głośno myślę, czy odpowiedziałni za posypywanie chodników, dalej tkwią w zaskoczeniu, wszak już styczeń nam nastąpi! Może w lutym się ockną, choć szczerze mówiąc bardziej liczę na odwilż, a pewny jestem jedynie wiosny. A tu dzisiaj znowu napadało...

/Olgerd/

Nawet Harry jest bezsilny

Kilka dni temu, na ulicy Witeradowskiej pewna pani została napadnięta około godziny 19 przez grupę "niezidentyfikowanych wyrostków". Ponieważ ulica była niestety pusta, musiała salwować się ucieczką do jakiegoś domu. Młodociągnięci bandyci wcale nie przejęli się takim obrotem sprawy, grożąc napadniętej, że "zaczekają".

Wiele informacji policyjnych zaczyna się od takiego właśnie akapitu i, co wydaje mi się bardzo dziwne, już się do nich przyzwyczailiśmy.

Te bandy to bynajmniej wcale nie następcy Janosika - wcale nie łupią bogatych i dają biednym. O nie! Oni łupią, i to przeważnie po czaskach kogo popadnie, przeważnie właśnie samotnie chodzące ulicami osoby. Boją się trafić na swojego. A słabszy zawsze odda portfel, jak nie po drobcu to "na głuszcza" /ktoś nieprzytomny - przyp. autor/ z całą pewnością.

W chwilach zastanowienia, gdy słyszę takie informacje, czuję swoją bezsilność. Co mam zrobić? Kupić pistolet, pałkę baseballową, a może iść na kurs karate? Najlepiej wszystko naraz, żeby wyciąć te bandy w pień. Chciałoby się być w takiej chwili bohaterem książki Leopolda Tyrmanda "Zły". Ten człowiek z nikim się nie patyczkował. Każdy spotykał przez niego bandytę w Warszawie był znaczący w okolicach twarozczaski, pokaźnych rozmiarów bliźną po sygnecie.

Ale co ja mam zrobić? Wcale nie jestem atletą. Jestem przeciwny używaniu broni i to z kilku względów. Kursu samoobrony raczej nie wytrzymam kondycyjnie.

Jedynie, co mi pozostaje, to wczesne kładzenie się do łóżka i piękne sny, że ktoś porządkuje świat za mnie, że policja wcale nie boi się bandytów i wreszcie, że to ja jestem tym supermenem. A rano obudzę się spocony i będę się zastanawiał, czy mogę wrócić do domu po zmroku.

/brudny harry '96/

Etnograficzny opis okolic Bukowna końca XIX wieku (część 3)

PRACA I PRZEMYSŁ

U LUDU ROLNICZEGO

Lud rolniczy zajmował się oczywiście uprawą ziemi, która nie była jednak zbyt urodzajna, za wyjątkiem tej części Bukowna zwanej Starą wsią. Najwięcej uprawiano żyta, potem owies i jęczmień. Mało uprawiano grochu, tatarski, prosa, lnu i konopi. Na urodzajniejszych ziemiach uprawiano też pszenicę, ziemniaki, bobber i karpiele, kapustę, marchew i buraki.

Z braku paszy miewano zwykle jedną do czterech krów, parę koni, a czasem kilka owiec.

Oprócz uprawy roli włościanie zajmowali się też przewożeniem galmanu do hut pod Będzinem, który to sposób zarobkowania był bardzo rozpowszechniony w całej okolicy.

Tylko włościanie ze Starczynowa nie zajmowali się tym zarobkowaniem, gdyż tylko kilku z nich miało konie, większość z nich hodowała małe wołki zwane "cieluszkami".

Rolnicy trudnili się też wyplataniem koszyków z sosnowych korzeni, głównie w Starczynowie, w Bukownie zaś wyplatano słomiane kapelusze.

U LUDU GÓRNICZEGO

Górnicy pracowali w kopalni przeważnie w dzień, w nocy zaś tylko w razie pilnej roboty. O godzinie piątej rano budził ich dzwonek, a przed szóstą zbierali się w "cachożu" (cechowni), gdzie o szóstej odśpiewywali pieśń przed obrazami. Po zakończeniu modlitwy sztygar odczytywał nazwiska górników, następnie zaś przyzywał im - na ich żądanie - pomocników oraz wydawał kible (wiadra do wyciągania galmanu), liny i taczki będące własnością zarządu, a także dynamit z przyborami i olej potracane im z zarobku. Następnie udawali się do kopalni, po czym o 12 następowala godzinna przerwa, praca zaś kończyła się o 6 wieczorem. Galman wydobywano na tutejszych kopalniach wieloma ocebrowanymi szymbami, od których od-

chodziły na rozmaite strony chodniki. Urobek wydobywano z podszybia, czyli dna szybu.

Górnicy tutejsi dzielili się na cztery klasy: górnik czwartego stopnia był pełnym majstrem, trzeci - specjalistą od pewnych robót, drugi miał jeszcze mniejsze uzdolnienia, a pierwszy stopień mieli pomocnicy zwani "śleprami". Górnicy dzielili się też na przysięgłych i czasowych.

Pierwsi z nich mieli potrącanie co miesiąc 6% zarobku i jeden dzień w kwartale przeznaczony na emeryturę, lekarza, aptekę, szpital i zasitek chorobowy. Liczba górników przysięgłych, mimo większych przywilejów, była stosunkowo niewielka z uwagi na odebrane w czasach Ciszewskiego możliwości zwolnienia ze służby wojskowej przez pracę w kopalni.

Wynagrodzenie górników zależne było od ilości ukopanego galmanu lub wielkości wyciętego chodnika lub szybu. W stosunku do stopnia zaś otrzymywali górnicy węgiel na opa oraz gratyfikację w dzień św. Barbary.

JĘZYK

Ciszewski uważa język górników i rolników za jednakowy. Przytacza uwagi o właściwościach tej mowy zarówno co do wymowy (jak np. "o" zamiast "a" - gornek, ptok; "om" i "on" zamiast "ą" - somsiód, miesionc - czy też "e" lub "i" zamiast "ę" - będzie, pikny, miyso) oraz, co do form i wyrazów (np. przysłowki miejsca saw, haw, hań czy przysłowki czasu kieşik, nikię, hnet).

Przytacza też Ciszewski spis miejscowych nazwisk rodowych ludności rolniczej (Cebo, Chrostek, Ciępluch, Cyz, Czerniak, Dąbek, Fałda, Fidyk, Firdynaski, Kajda, Kaleta, Kocot, Kika, Kondek, Kosno, Kubański, Kucyper, Lekston, Leś, Lubaska, Macek, Macha, Makowski, Molenda, Mrozek, Pawlik, Pietrzyk, Piętko, Pogoda, Probierz, Rzońca, Sadowski, Siodlak, Skubis, Słusarczyk, Smoleń, Sokoł, Sośnierz, Spyra, Srodula, Starczynowski, Stopa, Straś, Surma, Ślęzak, Szótek, Todar, Tomczyk, Uszarek, Wadowski, Warwas, Wilk, Wiktor, Ziembra), jak i ludności górniczej (Cebo, Cyz, Czarnot, Dąbek, Foryś, Gajdziszewski, Kajda, Kaliciński, Kika, Końdek, Kowalczyk, Kubański, Kucharek, Kucyper, Leś, Lipa, Lekston, Leśniak, Lubaska, Michalik, Mrozek, Nowak, Piętko, Poczęsny, Porębski, Probierz, Sadowski, Sikora, Skubis, Ślęzak, Ślusarczyk, Spyra, Starczynowski, Stopa, Szczerba, Szótek, Szyguła, Todar, Tomczyk, Wójcik, Wilk, Ziembra i Zientek).

Krzysztof Kocjan

/ciąg dalszy w następnym numerze/

CISOWA

Atrakcja dla letników

Jest bardzo prawdopodobne, że początki istnienia Cisowej (gm. Pillica) sięgają 1612 r., a jej założycielami było 5 osiadłych tu górali. Obecna osada, to Cisowa właściwa oraz nieco mniejsza Kolonia, razem ok. 70 posesji. Sołectwo położone jest wśród malowniczych wzgórz, urozmaiconych lasem, licznymi skałkami i wąwozami. Do Smolenia - 3,5 km, do Pilicy i Wierbki - 5 km, a do trasy Pillica - Żarnowiec - ok. 3 km.

Potwierdzone, doskonałe warunki klimatyczne (szczególnie dla chorych na serce) i widokowe, spowodowały, że Cisowa zaczyna być dostrzegana - szczególnie przez mieszkańców Dąbrowy Górniczej i Sosnowca - jako ceniona miejscowość letniskowa. Jak dotąd sprzedano już na ten cel kilkanaście działek rekreacyjnych. Organizowane są też "oazy", np. z Mikołowa (noclegi w remizie, namiotach lub kwaterek prywatnych).

Sołtys - Franciszek Janosik, powiedział, że Cisowa, atrakcyjna dla letników, nie we wszystkim jest wygodna dla stałych mieszkańców. Zamiast stałego GS-owskiego sklepu, który tu był, ale zbankrutował, pozostał tylko prywatny "żuk", który dwa razy w tygodniu dostarcza niezbędne artykuły spożywcze. Jednocześnie trudno stąd wyjechać, bo funkcjonują tylko dwa kursy obsługiwane przez zawierciański PKS.

W UMiG w Pilicy powiedziano nam, że zorganizowanego systemu letniskowego w gminie nie planuje się, dlatego to, co dzieje się w Cisowej - jest prywatną sprawą właścicieli działek. Jeżeli zaś chodzi o dodatkowe kursy autobusów PKS, to już od 4 lat podejmowane są w tej sprawie starania, ale zawierciańska dyrekcja PKS odmawia, twierdząc, że są one nieopłacalne. Nie ma też dobrej woli w olkuskim PKS-ie.

GS w Pilicy - nie zamierza otwierać nierentownej placówki w Cisowej, dlatego mieszkańcy tej wsi będą musieli zadowolić się prywatnym sklepem na kółkach.

(bh)

PAZUREK

Czarny Pazurek

"Przejazd przez Pazurek po zmierzchu, to zgroza" - powiedział mi pewien znajomy kierowca, który często jeździ tą trasą. Postanowiłem to sprawdzić.

Na odcinku 1 km, na którym trasa na Wolbrom przecina Pazurek nie świeci się ani jedna latarnia. Przy drodze nie ma chodnika, a ponieważ pobocza są zasypane śniegiem, mieszkańcy chodzą po jezdni. Gdy jadący z naprzeciwka samochód osłepi nas światłami trudno zauważyć idącego drogą pieszego, jadący rower lub nie oświetloną furmankę. Na tym odcinku wydarzyło się już kilka wypadków. Kogo wreszcie zainteresuje Czarny Pazurek?

(syp)

Pichacze

Wybitny polski etnograf, Jan Stanisław Bystron w opublikowanej w 1947 roku pracy "Etnografia Polski" opisuje poszczególne grupy regionalne i zawodowe w Polsce. Wśród nich opisuje grupę małopolską, na którą składają się Krakowiacy, Sandomierzanie i Górale.

"Krakowiacy - pisze Bystron - zamieszkują mniej więcej terytorium dawnego województwa krakowskiego, dochodząc na północy aż do Szczekocin i poza Lelów, granicząc na północy z Sieradzanami, na zachodzie ze Ślązakami, na wschodzie z Sandomierzanami - południową część województwa zamieszkują Górale".

"Na lewym brzegu Wisły wyróżniają się wyraźnie właściwi Krakowiacy, a więc mieszkańcy najbliższych okolic Krakowa, nieco wyżej na północ Proszowiaczy i Skalmierzacy, znamienni przede wszystkim odrębnym, charakterystycznym strojem. Na zachód od Proszowiaków mieści się mały wyodrębniona uboga grupa, przewzana przez sąsiadów "Pichaczami". Zdaniem Bystronia przezwisko to pochodzi od nawoływania na konie.

I tak odnajdujemy etnograficzny rodowód słowa, które dziś w okolicach Olkusza zyskało pejoratywne znaczenie równoważne ogólnopolskiemu "wieśniak".

Krzysztof Kocjan

Folk - sonda

Ekran naszych telewizorów wprost pękają w szwach od natłoku różnorodnej muzyki. Od kilku już z górą lat króluje niepodzielnie, ku radości jednych, obrzuku drugich, nurt disco-polo. Niewiele ustępuje mu tzw. piosenka biesiadna, ogólnie lubiana, śpiewana wszędzie i przez wszystkich - niekoniecznie po trzech głębszych. Sąsiad moich znajomych zajął się tą dziedziną całkiem serio, niestety poza: "I jeszcze jeden, i jeszcze raz..." skutecznie mu nie wychodzi.

Ja z kolei wyszłam na ulice Olska, by przekonać się, jak jest u nas ze znajomością starych, ludowych - chciałoby się rzec: standardów, ale powiem: przyspiewek. Pytałam mianowicie przypadkowych przechodniów: "Gdzie to poszła dziewczeczka"? Rozmaitym odpowiedziom nie było końca. Pierwszą napotkaną była uroczą starszą pani. Na moje pytanie odpowiedziała rzeczowo, acz półprzytomnie:

"- A, co? Ktoś się zgubił? Dziecko idź na policję. Idź na policję! Oni na pewno znajdą ci koleżankę".

Potem nie było już tak łatwo. Wszyscy, szczerząc się w uśmiechu, mówiącym tyle, co: "Nie wykiwasz mnie skarbie", zadowoleni sami z siebie, odpowiadali: "Wiem, wiem - do laseczka! Do laseczka pani redaktor".

Na przystawionej dziewczeczce nie kończył się jednak mój sprawdzian polskiej ludzkości. Kolejne moje pytanie dotyczyło tego: "Gdzie siali górale owies"? Tu zdania były podzielone, wg jednych owies siano na hali, wg innych na polu, jeszcze inni bijąc się w piersi zaklinali, że "na gór szczyt". (Nawiasem mówiąc "na gór szczyt" szumią jodły - do owsa chyba im jednak daleko!). Dla lepszego przypomnienia sobie miejsca zasiewu proponowałam zaśpiewanie tegoż kawałka, na co, ku mojemu zaskoczeniu, decydowała się większość ankietowanych. Tak więc brzmiał zasiewany owies (sopranem, czy altam) na olskich ulicach. Jeden pan zacinając się (podczas kilkunastu zgola prób) sukcesywnie po "owies, owies...", kategorycznie zażądał ode mnie prawdziwej odpowiedzi. Ostatecznie, wspólnymi siłami, zasialiśmy góralski owies "od końca, do końca". Tak jest.

Barbara Jurga



UWAGA!!! Kradziony!

- ! w nocy z 12/13.01., z parkingu przy Hotelu "Olska" skradziono piaskowego poloneza caro, nr rej. ZEF 2475
- ! również w nocy, z 16/17.01., z ul. Strzelców Olskich skradziono fiat 126p, nr rej. KWO 3781
- ! 23.01., z ul. Mickiewicza skradziony został granatowy fiat cinquecento, nr rej. KXE 8330, pozostawiony na chwilę przed jednym ze sklepów
- ! w tym samym dniu, między godz. 6 a 14, skradziony został w Wolbromiu z ul. 1 Maja czerwony fiat 126p, nr rej. KWO 2715
- ⇒ w nocy z 14/15.01., do hurtowni papierosów "Konkret" przy ul. Kantego w Olsku, wtargnęło 3 zamaskowanych sprawców. Po związaniu stróża sznurem, skradli papierosy na sumę 40 tys. nowych zł, które załadowali następnie do skradzionego żuka. Porzuconego żuka znaleziono następnego dnia k. Opatowa w woj. tarnobrzeskim.
- ⇒ w nocy z 18/19.01. podpalony został polonez caro, zaparkowany przy ul. Sosnowej. Tej samej nocy włamano się do kiosku spożywczego, który następnie podpalono dla zatarcia śladów. Sprawcą obu podpałów okazał się 16-letni nieletni, ujęty nad ranem przez policję.

KOMUNIKAT EKOLOGICZNY

W stacji monitoringu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na Osiedlu Młodych w Olsku w okresie od 10. do 21.01.1996r. zaobserwowano następujące dobowe stężenia zanieczyszczeń powietrza:

1. Pył zawieszony

max=135 ug/m3 (wart. dopuszczalna przekroczona 12,5%)
min=29 ug/m3 (24,2% wart. dopuszczalnej)

2. Dwutlenek siarki

max=98 ug/m3 (49% wart. dopuszczalnej)
min=13 ug/m3 (6,5% wart. dopuszczalnej)

3. Tlenek węgla

max=2200 ug/m3 (wart. dopuszczalna przekroczona o 120%)
min=500 ug/m3 (50% wart. dopuszczalnej)

4. Dwutlenek azotu

max=32 ug/m3 (21,3% wart. dopuszczalnej)
min=2 ug/m3 (1,3% wart. dopuszczalnej)

5. Ozon

max=18 ug/m3 (60% wart. dopuszczalnej)
min=1 ug/m3 (3,3% wart. dopuszczalnej).

Służebniczki

U progu jesieni pożegnaliśmy w Olsku siostry ze Zgromadzenia św. Wincentego a'Paulo, popularnie zwane szarytkami. Nie informowaliśmy jednak na łamach naszej gazety, że od września, a właściwie już od sierpnia - staraniem ks. Kanonika Stefana Rogulli - pracę w parafii św. Andrzeja Apostoła w Olsku podjęły dwie nowe siostry.

Należą one do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej - Starowiejskich. Zgromadzenie to wywodzi się z Wielkopolski, z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Zgromadzenie założył człowiek świecki, ziemianin, urodzony w Grabonogu pod Gostyniem w 1814 roku.

Edmunda Bojanowskiego, bo o niego tu chodzi, obdarzył Bóg niezwykłymi charyzmatami. Wszyscy, którzy go znali nazywali go "człowiekiem serdecznie dobrym", bo istotnie takim był. Wrażliwy na ludzką nędzę, olśniony słowami Chrystusa: "cokolwiek uczyniliście jednemu z najmniejszych Mnieście uczynili" (Mt25,40) - całkowicie poświęca się najbiedniejszym. Swą troską otacza szczególnie pozbawione opieki i osierocone dzieci. Można powiedzieć - wzór do naśladowania dla dzisiejszych wychowawców. Aby skutecznie prowadzić zapoczątkowaną przez siebie pracę, zakłada w 1850 roku wymienione wyżej Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Przyjmuje dziewczęta wywodzące się z ludu - jak to się dawniej nazywało - by potem jako siostry zakonne, po okresie koniecznej formacji szły do tego ludu, służyły i pomagały.

Siostry zajmują się chorymi, starcami, kalekami, upośledzonymi. Prowadzą katechizację dzieci i młodzieży, zajmują się różnymi dziedzinami duszpasterstwa służąc Chrystusowi w bliźnich.

Siostry Służebniczki podejmują również pracę misyjną. Od przeszło sześćdziesięciu lat pracują w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Zambii. Swoje domy zakonne mają też w Rzymie, pracują w RPA, Meksyku, Austrii, Niemczech, Rosji, Anglii.

Dom Generalny Sióstr Służebniczek znajduje się w Starej Wsi koło Brzozowa. Stąd popularna nazwa sióstr - Służebniczki Starowiejskie.

Jak wspominałem, w Parafii św. Andrzeja Apostoła pracują dwie Służebniczki: siostra Filomena prowadzi Caritas oraz pomaga w zakrystii, siostra Kazimiera prowadzi katechizację dzieci i młodzieży na terenie parafii. Także tych najmniejszych - w przedszkolach.

Jak mówią olskianie, którzy już bliżej poznali siostry - podobno odziedziczyły obficie charyzmat założyciela, Edmunda Bojanowskiego.

Czas składania życzeń noworocznych tak całkiem się jeszcze nie skończył, więc na początek Nowego Roku życzymy Siostrom owocnej pracy na olskiej niwie i wiele radości.

Zdzisław Stawowski

Dzikie śmieci

Krótko z regionu

SŁAWKÓW. Na terenie Sławkowa znajduje się kilkanaście dzikich wysypisk. Najczęściej usytuowane są one w pobliżu Białej Przemysy, na tzw. Polnicach, w okolicznych lasach, niegorsze do tego celu są i przydrożne rowy. Te niegdyś piękne obszary powoli przemieniają się w jedne wielkie śmietnisko.

Ilona PORĘBSKA

Niedbalstwo

SKAŁBANIA, CHECHŁO. Prawdopodobieństwo szczęśliwego przejechania przez Skałbanię (gmina Łązy) i Chechłó (gmina Klucze) i nie wpadnięcia w poślizg przy wyjeździe pod tamtejszą górkę jest bardzo małe. Jezdnia jest nieodśnieżona, nie wspominając o posypaniu solą lub piaskiem. W wyniku tego niedbalstwa zarządów obu gmin, autobus zatrzymując się na przystanku koło tutejszej szkoły (w połowie górkę) nie może ruszyć dalej. Warto też zauważyć, że ktoś miał rewelacyjny pomysł z umieszczeniem tam przystanku. Na razie obyło się bez poważniejszego wypadku, ale czy trzeba na taki czekać, by wtedy dopiero obudziły się odpowiednie służby?

Agnieszka GUZY

Zima kontra drogowcy

KWAŚNIÓW. Już od kilku tygodni drogi Kwaśniowa i okolic są niemal nieprzejezdne. Autobusy z powodu śliskich, zaśnieżonych nawierzchni stale spóźniają się, co uniemożliwia punktualne dotarcie uczniów do szkół, a pracujących do miejsc zatrudnienia. Kierowcy czasem są zmuszeni do odbycia kursu niezaplanowaną trasą.

A. KARPAŁA



- 2-8.02 Mortal Kombat, prod. USA - godz. 17.00
- 2-8.02 Zabójcy, prod. USA - godz. 19.00
- 9-13.02 Goldeneye, prod. USA, godz. 17.30, 19.00
- 14.02 Festiwal Piosenki Dziecięcej, godz. 10.00
- 15-18.02 Don Juan de Marco, prod. USA, godz. 19.00
- 16.02 Najważniejsze jest kochanie, program w wykonaniu zespołu Antyki - Sobota w Bytkowie, godz. 18.00
- 17-20.02 Młodzi gniewni, prod. USA, godz. 17.00
- 22-25.02 Ace Ventura-2, prod. USA, godz. 17.00, 19.00
- 23.02 Król Maciuś I, spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru "Rabcio" z Rabki, godz. 10.00, 12.00
- 28.02-5.03 Tato, prod. Polska, godz. 17.00, 19.00

Ferie '96

Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu zaprasza o godz. 11.00

Wstęp na seanse filmowe - 2 zł

- 29.01. - film "Wielka przygoda psa Benjiego" USA,
- 30.01. - wtorek muzealny - konkursy (Dworek Machnickich),
- 31.01. - film "Trzej Muszkieterowie" USA,
- 1.02. - czwartek muzealny - konkursy (Dworek Machnickich),
- 2.02. - film "Wodne dzieci" pol.-ang., dyskoteka z konkursami,
- 5.02. - film "Kalaharii" USA, wystawa prac dziecięcych,
- 6.02. - wtorek muzealny - konkursy (Dworek Machnickich),
- 7.02. - film "Wyspa skarbów" ang.,
- 8.02. - czwartek muzealny - konkursy (Dworek Machnickich),
- 9.02. - film "Tata i małolata" USA, dyskoteka i rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na ilustrację do wybranego filmu.

LEKKOATLETYKA

OLKUSZ. Klub sportowy "Olkus" był organizatorem "II crossu o puchar prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletyki". W zawodach startowali zawodnicy z kilkunastu klubów województwa katowickiego oraz dwóch klubów olkuskich.

Podajemy zwycięzców oraz nazwiska zawodników z Olkusza, którzy zajęli najwyższe miejsca w danym biegu.

1000 metrów dziewcząt:
1. miejsce - Agnieszka Gusta - Mysłowice
4. miejsce - Monika Mucha - "Kłos" Olkus

1000 metrów chłopców:
1. miejsce - Łukasz Kornik - Mysłowice
2. miejsce - Przemysław Wilk - "Kłos" Olkus
3. miejsce - Mirosław Mączka - "Kłos" Olkus

1500 metrów młodziecki
1. miejsce - Anna Pawełek - Gliwice
6. miejsce - Marta Filo - KS "Olkus"

2000 metrów młodzików
1. miejsce - Tomasz Brachman - Rybnik
4. miejsce - Łukasz Mentlewicz - "Kłos" Olkus

2000 metrów juniorki mł.
1. miejsce - Agnieszka Stalmach - Mysłowice
6. miejsce - Aneta Nowak - "Kłos" Olkus

3000 metrów juniorzy mł.
1. miejsce - Tomasz Zieleńczuk - Mysłowice

Wyrwaczka w Jaroszowcu

W Szczyrku warunki bardzo trudne, można jeździć tylko na trasach sztucznie naśnieżanych. W Beskidach ogólnie kiepsko. Postanowiłem jechać na "wyrwaczkę" do Jaroszowca.

Ogólne zaskoczenie, pod spodem zmarznięty śnieg, na wierzchu 20 cm świeżego puchu. Warunki lepsze niż w górach. Pięć godzin jazdy na nartach za 4 zł.

SPORT

9. miejsce - Karol Kiełtyka - KS "Olkus"

3000 metrów juniorki
1. miejsce - Agnieszka Kwiecień - KS "Olkus"

5000 metrów juniorzy
1. miejsce - Arkadiusz Woźniak

ZABRZE. W największej hali lekkoatletycznej w Polsce rozegrano miting halowy. Startowali zawodnicy "Kłosa" i "Hilcusa".

Wyniki: Grzegorz Starosta 300 metrów - 39,58 sekund; Edyta Zagała 60 metrów - 8,75 sekund, oboje z "Kłosa" Olkus.

Agnieszka Fulbiszewska 300 metrów - 45,58 sekund; Alicja Szawara 60 metrów - 8,82 sekund, obydwie z "Hilcusa".

PIŁKA SIATKOWA

MKS "Hilcus" Olkus - AKS "Ruch" Zdzeszowice 2:3
MKS "Hilcus" Olkus - KS "Mostostal" II Kędzierzyn 0:3

Mecz w sobotę był bardzo zacięty i szale zwycięstwa przechylały się co set. Końcówka jednak należała do gości i Oni wyjechali jako zwycięzcy.

W niedzielę zespół "Hilcusa" był wyraźnie rozklejony sobotnią porażką i mimo ambicji i dobrych chęci nie im nie szło.

Należy też dodać, że I zespół "Mostostalu" graw II Lidze.

TENIS STOŁOWY

JASTRZĘBIE. W turnieju klasyfikacyjnym młodzików dobrze spisali się zawodnicy MKS "Nadzieja" wygrywając kategorię chłopców - Marcin Rusek (SP-10) i dziewcząt - Aleksandra Molenda (SP-2).

PIŁKA NOŻNA (HALOWA)

W hali MOSiR-u w Olkuszu rozpoczął się tradycyjny turniej 5-osobowych zespołów. Do turnieju zgłosiło się 38 drużyn z Olkusza, Dąbrowy Górniczej, Bukowna, Klucz, Jaroszowca, Sosnowca. W zespołach korzystając z przerwy zimowej wystartowali zawodnicy nawet z I i II ligi, np. Sądziwiczki z "Olimpii" Poznań, Kulawik z "Wisły" Kraków.

Celem turnieju eliminacyjnego jest wyłonienie 8 zespołów, które będą uczestniczyły w finale w formie "Ligi halowej".

Kilka rezultatów tego turnieju:
"Rapid" Sosnowiec - KS "Olkus" I 1:1 (3:1 karne)

"Unia" Jaroszwiec - KS "Olkus" IV 1:1 (2:1 karne)
"Tornado" - "Pakuska" 4:3
"Bukowianka" - "Chechło" 4:1
"Podokreg" - GHKS "Bolesław" 0:1

BUKOWNO. W miejscowej hali MOSiR-u grano o "Puchar Burmistrza Miasta".

W meczu o I miejsce GHKS "Bolesław" pokonał "Pomorzanina" II Olkus 4:0.

Wyciąg został zbudowany przed 20 laty, przez Szklomasz, ale do tej pory wiele osób w Olkuszu nie wie o jego istnieniu.
Na północnym zboczu Góry Maniaka, działa 180 metrowy wyciąg zaczepowy, czyli popularna "wyrwaczka". Przepustowość ok. 15 osób na minutę. Idealne miejsce do nauki lub na pierwszy wyjazd w sezonie, po to, aby przypomnieć sobie jak się "kręci". Jadąc, warto zabrać ze sobą szeroki pasek do spodni, gdyż po kilku wjazdach bolą ręce od trzymania zaczepu. Zmotoryzowani, mogą zostawić samochód na parkingu koło nowego kościoła. Ceny nie są wygórowane. W tygodniu, wyciąg pracuje od godziny 15 do 19 (sztucznie oświetlony stok), bilety 1 zł (młodzież i studenci) i 2 zł, a w weekendy od godz. 9 do 14 i od 14 do 19 (bilety po 2 i 4 zł). Trzeba mieć 5 zł na kaucję za zaczep. Wyciąg jest obsługiwany przez KS "Unia" Jaroszwiec. Szkoda, że nie można na miejscu kupić gorącej herbaty i czegoś do jedzenia. Po nartach można się wybrać do sauny lub na basen. Za stosunkowo niewiele pieniędzy można spędzić dzień jak w dobrym ośrodku narciarskim. Taka lokalna "Cortina di Jaroszwiec". (syp)

Przeгляд

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olkus.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Dziechciarz, Izabela Kasprzyk, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Lizawieta Jagieniak, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziakowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczuk.

Adres redakcji: 32-300 Olkus, Rynek 1, pok. 317, tel. 0-35/43-03-41.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian tytułów i nie zwraca nie zamówionych materiałów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.